

PIOTR NOWAK

Artur Jazdon, *Wydawcy poznańscy 1815–1914. Kształtowanie środowiska i repertuaru wydawniczego*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2012, ss. 439 (Seria: Prace Biblioteki Uniwersyteckiej nr 32)

W maju 2012 roku historiografia książki wielkopolskiej poszerzyła się o dzieło istotne, bodajże najwybitniejsze z dotychczasowych. Mowa o obszernej monografii autorstwa Artura Jazdona zatytułowanej *Wydawcy poznańscy 1815–1914. Kształtowanie środowiska i repertuaru wydawniczego*. Autor, doskonale znany w kraju badacz historii wielkopolskiego ruchu wydawniczego, a jednocześnie dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, wieńczy recenzowaną publikacją wyjątkowo owocny okres swej pracy naukowej, którego pierwszym dużym osiągnięciem z pewnością był także ze wszech miar interesujący *Polski ruch wydawniczy w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1831–1862* (Warszawa–Poznań 1990). Obecnie recenzowane dzieło jest zarówno metodycznym, jak i źródłowym rozwinięciem tej oraz wielu innych publikacji powstałych w ciągu ćwierćwiecza wyteżonej pracy naukowej autora.

Książka reprezentuje ujęcie i erudycyjne, i modelowe. Wyraźnie odbija się to na jej strukturze. Pierwsze z podejść cechuje ambicja dotarcia i zarejestrowania jak największej liczby faktów historycznych dokumentujących rozwój ruchu wydawniczego w Poznaniu. Ambicja ta z pewnością została zaspokojona, co wyszło opracowaniu bezwzględnie na dobre. Z zebranego materiału źródłowego dowiadujemy się o wielu nowych wydarzeniach, nieodnotowanych dotychczas przez historyków książki. Drugie natomiast ujęcie podporządkowane zostało funkcji wyjaśniającej, obfitującej w generalizacje pozwalające w konsekwencji na budowanie modeli omawianych procesów. Ta warstwa narracji ma wyraźne cechy eksplanacyjne, a sięgnięcie przez autora po brzytwę Ockhama, z konieczności nieodzowne, okazało się trafne. Budując wyjaśniający model jakiegokolwiek procesu historycznego, jesteśmy zmuszeni selekcjonować

fakty, z których go tworzymy. Jak widzimy, autor Jazdon, prawdopodobnie dzięki olbrzymiemu doświadczeniu w prowadzeniu badań historyczno-księgoznawczych, znakomicie poradził sobie także z tym zadaniem (a nie było ono łatwe), by następnie, na podstawie stworzonego przez siebie modelu badawczego, odpowiedzieć na wiele pytań nurtujących środowisko historyków książki.

Recenzowana publikacja podzielona została na dwie zasadnicze części, z których pierwszą (zatytułowaną *Rozwój środowiska pracowników książki*) cechuje aspekt chronologiczny, w drugiej natomiast (noszącej tytuł *Kształtowanie repertuaru wydawniczego*) podjęto próbę problemowego spojrzenia na kształtowanie się repertuaru wydawniczego.

Wspomniana pierwsza część pracy składa się z sześciu rozdziałów. Cztery z nich mówią o środowisku poznańskich drukarzy, wydawców i księgarzy chronologicznie: *Lata początkowe (1815–1838)*, *Okres rozwoju (1839–1850)*, *Lata ograniczeń proceduralnych (1851–1872)*, *Rozwój środowiska po roku 1872*. Piąty dotyczy tzw. wydawców niewyspecjalizowanych (*Kształtowanie się grupy wydawców niewyspecjalizowanych*), ostatni jest podsumowaniem całej pierwszej części książki. Jak widzimy, autor podzielił badany okres na cztery podokresy, uznając, że: „Przeгляд firm księgarskich, drukarskich i litograficznych, profesjonalnie zajmujących się produkcją książek, pozwala zwrócić uwagę na kilka zasadniczych kwestii. Jedną z nich stanowi możliwość wskazania w latach 1815–1914 pewnych wyraźnych cesur chronologicznych w ich rozwoju, które były wywołane określonymi przyczynami natury administracyjnej i politycznej” (s. 169). Mam jednak pewne wątpliwości, czy zastosowane w tym wypadku kryteria podziału (o których bardziej szczegółowo autor nie wspomina) znajdują niedające się zakwestionować uzasadnienie. Uwaga ta zdaje się dotyczyć przede wszystkim ostatniego okresu, który obejmuje blisko pół wieku (notabene okres omówiony w rozdziale drugim jest niewspółmiernie krótki, bo liczy nieledwie ponad jedną dekadę). Wydaje się, że lata 1872–1914 z wielu powodów nie stanowiły jednorodnej pod względem administracyjno-politycznym, a przede wszystkim gospodarczym, cesury. Tylko z punktu widzenia wewnętrznych mechanizmów regulujących działalność wydawniczą okres ten można było bardziej szczegółowo podzielić. Na przykład pruska ustawa prasowa obowiązywała od maja 1874, a nie od 1872 roku. Lata 70. XIX wieku cechowały odmienne atrybuty społeczno-gospodarcze. Wszystko to musiało także wpływać na szeroko rozumiany rynek książki. Warto byłoby podzielić również rozdziały składające się na pierwszą część książki na podrozdziały. Tekst mógłby zyskać wówczas na przejrzystości.

Na marginesie oceny tej części książki chciałbym wtrącić drobne uzupełnienie natury terminologicznej. Otóż w rozdziale piątym (*Kształtowanie się grupy wydawców niezawodowych*) autor, dyskutując dorobek tej części aparatu wydawniczego w ogólnej produkcji wszystkich wydawnictw, używa – tak jak w tytule rozdziału – terminu „wydawcy niezawodowi”. Wspomina, że „w literaturze określa się tę grupę także mianem wydawców nieprofesjonalnych” (s. 161). Podział aparatu wydawniczego na dwie grupy: wydawców wyspecjalizowanych i wydawców niespecjalizowanych stosowany był od lat 20. XX wieku przez Związek Księgarzy Polskich oraz Polskie Towarzystwo Wydawców Książek. Właśnie tymi określeniami posługiwano się w większości zestawień statystyki produkcji wydawniczej w dwudziestolecu międzywojennym. Termin „niewyspecjalizowana część aparatu wydawniczego” nie został zatem wprowadzony przez autora, którego dzieło przywołuje w tym kontekście Artur Jazdon.

Druga część książki nosi tytuł *Kształtowanie się repertuaru wydawniczego*. W niej pojawiają się trzy kolejne rozdziały: *Statystyka i struktura produkcji wydawniczej*, *Wybrane instrumenty kształtowania polityki wydawniczej* oraz ostatni, zamykający książkę, dziewiąty z kolei: *Reklama i promocja książki*.

W tej części publikacji szczególną uwagę zwracają ustalenia dotyczące statystyki poznańskiego ruchu wydawniczego. Jak już wspomniałem, jedną z największych zalet recenzowanej pozycji jest zebranie wyjątkowo szerokiej podstawy statystycznej. Warto zaznaczyć, że autor, w dużym stopniu autopsyjnie, stworzył bibliografię druków wydanych w Poznaniu w badanym okresie, rejestrując łącznie prawie 12 tysięcy publikacji. Baza ta mogłaby jednak posłużyć nie tylko do obszernej interpretacji naracyjnej (opisowej). Znacznie czytelniejsze dla odbiorców książki, a jednocześnie łatwiejsze dla samego autora, byłoby zilustrowanie dorobku wydawców poznańskich w tabelach i wykresach, a nie wyłącznie metodą opisową. W monografii pojawiają się wprawdzie trzy tabele, niemniej zawarto w nich tylko dane bazowe – czyli produkcję w poszczególnych okresach (należy żałować, że tabele te nie mają żadnych – poza kolejnym numerem – opisów nagłówkowych; z pewnością utrudni to ich cytowanie). Książka niezmiernie zyskałaby także na przejrzystości przez graficzne przedstawienie relacji zachodzących między dyskutowanymi w niej zagadnieniami statystycznymi. Jak mówi znane chińskie przysłowie: „jeden obraz wart więcej niż tysiąc słów”.

Nie bez znaczenia dla wartości recenzowanej książki są też obszerne aneksy, w które została ona zaopatrzona. Szczególną uwagę zwraca wykaz firm z podaniem dokładnego okresu ich działalności oraz wskazaniem

rodzaju aktywności na rynku (handel księgarski, druk, litografia, wypożyczenie książek/prowadzenie czytelnicy, działalność nakładcza). Niezwykle przydatny dla czytelnika okazuje się także kolejny załącznik – tłumaczenie XIX-wiecznych nazw ulic na obowiązujące współcześnie. Dzięki temu można lepiej zorientować się w strukturze przestrzennej rozlokowania placówek książki w XIX-wiecznym Poznaniu. W recepcji książki Artura Jazdona pomoże również następny załącznik – indeks nazwisk. Dzięki niemu czytelnikowi łatwiej dotrzeć do interesującego go wydawcy, drukarza czy księgarza.

Podsumowując, bez obaw o przesadę można stwierdzić, że historiografia książki wielkopolskiej wzbogaca się o dzieło wybitne. Pod każdym względem. Nikt bowiem dotychczas nie zrealizował tak szeroko zakrojonego projektu badawczego jak autor *Wydawców poznańskich...*, nikt także dotąd nie stworzył tak dojrzałej metody analizy, za jaką uznać trzeba strukturalną warstwę recenzowanego dzieła (w istocie jej założenia są oryginalną metodą naukową). Nikt do tej pory nie zbudował również od podstaw tak rozległego warsztatu eksploracji jak Artur Jazdon. Stanowi ją oczywiście baza XIX-wiecznych wydawnictw poznańskich. Największą jednak wartością recenzowanej książki jest niespotykana rzetelność i sumienność, z jakimi autor przeprowadził swe badania. Uderzają niezwykła staranność opisów i wyjaśnień procesów księgoznawczych, drobiazgowość analiz, dociekliwość oraz rozległość kwerend źródłowych. Książkę Artura Jazdona warto rekomendować jako publikację *stricte* naukową, która powinna zainteresować przedstawicieli różnych dyscyplin, jednocześnie jako pracę o cechach regionalnych, jak i podręcznik akademicki.

Pewnie nie do końca świadomie zamierzona przez autora jest jeszcze jedna funkcja, jaką spełnia jego dzieło. Książka leczy współczesnego konsumenta literatury z kompleksu, na jaki cierpi on z powodu obecnego zaniku czytelnictwa. Fakt ten wywołuje społeczną traumę, skutecznie podsycaną przez mass media. Artur Jazdon przytacza jednak dowody na to, że w przeszłości nie było inaczej; cytuje fragment miesięcznika „Książka”, na którego łamach prawie dokładnie 100 lat temu – w roku 1913 – pisano: „Czytamy mało, bardzo mało, dorywczo i powierzchownie, dla zabicia czasu, dla skrócenia drogi koleją, do poduszki; czytamy co dzień gazety, w niedzielę pisma tygodniowe oraz powieści pożyczone od komina do komina – bezwartościowe, oglupiające. [...] Czytamy rzeczy tak przerażająco marne, tak płytkie, że wprost szkoda na to czasu – książkę dobrą, wartościową, witamy nieufnie, boimy się jej, lekceważymy, kupno ich odsuwamy z budżetu” (s. 388–389).

Z recenzenckiego obowiązku kilka uwag chciałbym poświęcić także realizacji edytorskiej omawianej publikacji. Nie ma wątpliwości, że pod względem redakcyjnym zasługuje ona na równie wysoką ocenę, jaką pozwoliłem sobie sformułować w kontekście jej wartości naukowej. Otrzymaliśmy dzieło bogato wyposażone edytorsko, w twardej oprawie, z interesującymi wyklejkami oraz licznymi ilustracjami częściowo drukowanymi na papierze kredowanym. Pomimo starań piszący te słowa nie zdołał odnaleźć żadnego błędu literowo-redakcyjnego. Brawa dla Wydawnictwa Naukowego UAM oraz Pani Redaktor Iwony Wegner-Maruszewskiej!

